

Baza Manas nie jest zagrożona

#Strategia i polityka 9 kwietnia 2010

Przewrót w Kirgistanie nie spowodował bezpośredniego zagrożenia dla amerykańskiej bazy lotniczej pod Bikszekiem. Przyjmowanie samolotów zostało jednak ograniczone do minimum.

Baza na lotnisku międzynarodowym Manas, stanowi najczęściej wykorzystywane połączenie między Azją a Europą.

Baza, pierwotnie nazywana Manas Air Base (podobnie jak cały, międzynarodowy port lotniczy), powstała w 2001, zaraz po rozpoczęciu walk w Afganistanie. Od tego czasu działała nieprzerwanie, nawet w czasie zamieszek w 2005, po wygranych wyborach prezydenckich przez Kurmanbeka Bakijewa.

Amerykanie płacili za dzierżawę części międzynarodowego lotniska nieco ponad 17 mln USD rocznie. Suma ta z czasem została zakwestionowana przez nowe władze. Stosunki pogorszyły się dodatkowo po zastrzeleniu w 2006 - w niejasnych do dzisiaj okolicznościach - miejscowego kierowcy ciężarówki przez amerykańskiego strażnika. Wstępna umowa zakładająca przekazanie 150 mln USD i zwiększenie opłat dzierżawnych z 2007, nie została zrealizowana.

Ostatecznie w 2009, kiedy Rosja zaproponowała władzom w Bikszeku... 150 mln USD bezzwrotnej pomocy i 2 mld USD pożyczki, prezydent Bakijew i miejscowy parlament wymówili Amerykanom dzierżawę (zobacz: [Prezydent zatwierdził decyzję parlamentu](#)). Niedługo później przedłużono okres dzierżawy rosyjskiej bazy lotniczej Kant i zapowiedziano otworzenie drugiej, dla wzmocnionego batalionu piechoty (zobacz: [Baza Kant na kolejnych 49 lat, Więcej rosyjskich żołnierzy w Kirgistanie](#)).

W odpowiedzi Waszyngton zgodził się zwiększyć roczną opłatę dzierżawną do 60 mln USD oraz przekazać 117 mln USD na bezzwrotną pomoc dla rządu, w tym na rozbudowę infrastruktury portu lotniczego i wsparcie jednostek policji, zajmujących się zwalczaniem przemytu narkotyków. Pozwoliło to na podpisanie porozumienia o wznowieniu dzierżawy w lipcu ubiegłego roku. Jednocześnie zmniejszono uprawnienia amerykańskich żołnierzy, ograniczając ich rejon odpowiedzialności do wnętrza bazy. Za jej zewnętrzną ochronę odpowiedzialność przejęły miejscowe siły bezpieczeństwa. Zmieniono również nazwę, na *Centrum Tranzytowe w Międzynarodowym Porcie Lotniczym Manas*.

Sytuacja wewnętrzna w Kirgistanie zaczęła się znacznie komplikować w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Złe nastroje, spowodowane korupcją, kumoterstwem i łamaniem praw człowieka, eksplodowały na fali doniesień o zarzutach wobec syna prezydenta, zamykaniu opozycyjnych mediów i aresztowaniach przeciwników politycznych władz.

Pierwsze zamieszki wybuchły 6 kwietnia w mieście Talas, gdzie demonstrantom udało się zająć budynki lokalnych władz. Następnego dnia starcia przeniosły się na inne miejscowości, w tym na stolicę - Bikszeke. Wczoraj opozycja powołała tymczasowych rząd i rozwiązała parlament. W praktyce, poza kilku miejscowościami, które nadal popierają prezydenta Bakijewa, Kirgistan znajduje się w rękach nowych władz.

Wczoraj rzecznik prasowy Pentagonu poinformował, że wydarzenia nie miały bezpośredniego wpływu na centrum tranzytowe. Dodał jednak, że ruch lotniczy ograniczono do minimum. Dzisiaj okazało się, że 7 marca lotnisko zostało opanowane przez demonstrantów, co musiało mieć - przynajmniej czasowy - negatywny wpływ na możliwości obsługi samolotów.

Wydarzenia w Kirgizji zostały oficjalnie uznane przez USA i Rosję za wewnętrzną sprawę tego kraju, która nie rzutuje na stosunki międzynarodowe. Zastanawiające jest jednak to, że wybuch walk można połączyć w logiczną całość z wcześniejszymi wydarzeniami.

Po przyjęciu oferty USA, w sprawie dalszego finansowania bazy lotniczej pod Bikszeke, Rosjanie zanotowali poważne problemy w negocjacjach w sprawie utworzenia własnej bazy wojsk lądowych. Nieco później opinia publiczna w Kirgistanie została poinformowana o nowych podejrzeniach korupcyjnych via rosyjskie media. Również najbardziej antyprezydenckie, później zamykane gazety i rozgłoszenia radiowa, w dużej mierze finansował kapitał rosyjski.

Nie bez przyczyny jeden z członków nowych władz podziękował Rosji za wsparcie (choć dodać należy, że kontekst wypowiedzi wykluczał działania bezpośrednie), a Kreml był pierwszą stolicą, która niemal natychmiast uznała rząd tymczasowy pani Rozy Otunbajewej. Jeden z jej podwładnych stwierdził nawet, że owa pomoc musi doprowadzić - w ramach zadośćuczynienia - do zamknięcia amerykańskiej bazy. Wypowiedź ta została jednak natychmiast sprostowana przez Otunbajewą, która zapewniła, że ubiegłoroczna umowa będzie respektowana.

Bez względu na ocenę tych wydarzeń faktem jest, że nowe władze wydają się być bardziej przychylnie nastawione do Rosji, niż prezydent Bakijew. Mimo tego przedstawiciele USA oficjalnie nie formułują żadnych ocen mogących wskazywać na uczestnictwo Kremla w przewrocie. Michael McFaul, jeden z wysokich rangą doradców prezydenta stwierdził, że wydarzenia nie mają *antyamerykańskiego charakteru i nie były wspierane przez Rosję*.

Z drugiej jednak strony faktem jest również to, że Rosja, USA, a także Chiny i Turcja walczą o zdobycie wpływów w Azji Środkowej, bogatej m.in. w złoża ropy naftowej, przy czym Kreml traktuje ten rejon jako własną domenę, roszcząc sobie prawo do

wyłącznie.



Baza na lotnisku międzynarodowym Manas, stanowi najczęściej wykorzystywane połączenie lotnicze z Afganistanem. Co miesiąc przewija się przez nią 35 tys. amerykańskich żołnierzy, nie licząc przedstawicieli innych nacji, w tym Polaków. Tędy trafia również większość sprzętu, który musi być dostarczony do walczących jednostek jak najszybciej - również nowe, lżejsze samochody patrolowe klasy M-ATV / Zdjęcie: USAF

Baza, pierwotnie nazywana Manas Air Base (podobnie jak cały, międzynarodowy port lotniczy), powstała w 2001, zaraz po rozpoczęciu walk w Afganistanie. Od tego czasu działała nieprzerwanie, nawet w czasie zamieszek w 2005, po wygranych wyborach prezydenckich przez Kurmanbeka Bakiyewa.

Amerykanie płacili za dzierżawę części międzynarodowego lotniska nieco ponad 17 mln USD rocznie. Suma ta z czasem została zakwestionowana przez nowe władze. Stosunki pogorszyły się dodatkowo po zastrzeleniu w 2006 - w niejasnych do dzisiaj okolicznościach - miejscowego kierowcy ciężarówki przez amerykańskiego strażnika. Wstępna umowa zakładająca przekazanie 150 mln USD i zwiększenie opłat dzierżawnych z 2007, nie została zrealizowana.

Ostatecznie w 2009, kiedy Rosja proponowała władzom w Bikszeke... 150 mln USD bezzwrotnej pomocy i 2 mld USD pożyczki, prezydent Bakijew i miejscowy parlament wymówili Amerykanom dzierżawę (zobacz: [Prezydent zatwierdził decyzję parlamentu](#)). Niedługo później przedłużono okres dzierżawy rosyjskiej bazy lotniczej Kant i zapowiedziano utworzenie drugiej, dla wzmocnionego batalionu piechoty (zobacz: [Baza Kant na kolejnych 49 lat, Więcej rosyjskich żołnierzy w Kirgistanie](#)).

W odpowiedzi Waszyngton zgodził się zwiększyć roczną opłatę dzierżawną do 60 mln USD oraz przekazać 117 mln USD na bezzwrotną pomoc dla rządu, w tym na rozbudowę infrastruktury portu lotniczego i wsparcie jednostek policji, zajmujących się zwalczaniem przemytu narkotyków. Pozwoliło to na podpisanie porozumienia o wznowieniu dzierżawy w lipcu ubiegłego roku. Jednocześnie zmniejszono uprawnienia amerykańskich żołnierzy, ograniczając ich rejon odpowiedzialności do wnętrza bazy. Za jej zewnętrzną ochronę odpowiedzialność przejęły miejscowe siły bezpieczeństwa. Zmieniono również nazwę, na *Centrum Tranzytowe w Międzynarodowym Porcie*

Sytuacja wewnętrzna w Kirgistanie zaczęła się znacznie komplikować w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Złe nastroje, spowodowane korupcją, kumoterstwem i łamaniem praw człowieka, eksplodowały na fali doniesień o zarzutach wobec syna prezydenta, zamykaniu opozycyjnych mediów i aresztowaniach przeciwników politycznych władz. Pierwsze zamieszki wybuchły 6 kwietnia w mieście Talas, gdzie demonstrantom udało się zająć budynki lokalnych władz. Następnego dnia starcia przeniosły się na inne miejscowości, w tym na stolicę - Bikszek. Wczoraj opozycja powołała tymczasowych rząd i rozwiązała parlament. W praktyce, poza kilku miejscowościami, które nadal popierają prezydenta Bakijewa, Kirgistan znajduje się w rękach nowych władz.

Wczoraj rzecznik prasowy Pentagonu poinformował, że wydarzenia nie miały bezpośredniego wpływu na centrum tranzytowe. Dodał jednak, że ruch lotniczy ograniczono do minimum. Dzisiaj okazało się, że 7 marca lotnisko zostało opanowane przez demonstrantów, co musiało mieć - przynajmniej czasowy - negatywny wpływ na możliwości obsługi samolotów.

Wydarzenia w Kirgizji zostały oficjalnie uznane przez USA i Rosję za wewnętrzną sprawę tego kraju, która nie rzutuje na stosunki międzynarodowe. Zastanawiające jest jednak to, że wybuch walk można połączyć w logiczną całość z wcześniejszymi wydarzeniami.

Po przyjęciu oferty USA, w sprawie dalszego finansowania bazy lotniczej pod Bikszekiem, Rosjanie zanotowali poważne problemy w negocjacjach w sprawie utworzenia własnej bazy wojsk lądowych. Nieco później opinia publiczna w Kirgistanie została poinformowana o nowych podejrzeniach korupcyjnych via rosyjskie media. Również najbardziej antyprezydenckie, później zamykane gazety i rozgłośnia radiowa, w dużej mierze finansował kapitał rosyjski.

Nie bez przyczyny jeden z członków nowych władz podziękował Rosji za wsparcie (choć dodać należy, że kontekst wypowiedzi wykluczał działania bezpośrednie), a Kreml był pierwszą stolicą, która niemal natychmiast uznała rząd tymczasowy pani Rozy Otunbajewej. Jeden z jej podwładnych stwierdził nawet, że owa pomoc musi doprowadzić - w ramach zadośćuczynienia - do zamknięcia amerykańskiej bazy. Wypowiedź ta została jednak natychmiast sprostowana przez Otunbajewą, która zapewniła, że ubiegłoroczna umowa będzie respektowana.

Bez względu na ocenę tych wydarzeń faktem jest, że nowe władze wydają się być bardziej przychylnie nastawione do Rosji, niż prezydent Bakijew. Mimo tego przedstawiciele USA oficjalnie nie formułują żadnych ocen mogących wskazywać na uczestnictwo Kremla w przewrocie. Michael McFaul, jeden z wysokich rangą doradców

prezydenta stwierdził, że wydarzenia nie mają *antyamerykańskiego charakteru i nie były wspierane przez Rosję*.

Z drugiej jednak strony faktem jest również to, że Rosja, USA, a także Chiny i Turcja walczą o zdobycie wpływów w Azji Środkowej, bogatej m.in. w złoża ropy naftowej, przy czym Kreml traktuje ten rejon jako własną domenę, roszcząc sobie prawo do wyłączności.

Powiązane wiadomości

[Baza Manas nie jest zagrożona \(2010-04-09\)](#)

[Prezydent zatwierdził decyzję parlamentu \(2009-02-20\)](#)

[Parlament zatwierdził usunięcie Amerykanów z Manas \(2009-02-20\)](#)

[Kirgistan zamyka amerykańską bazę \(2009-02-04\)](#)

[Baza Kant na kolejnych 49 lat \(2009-05-31\)](#)

[Prezydent zatwierdził decyzję parlamentu \(2009-02-20\)](#)

[Parlament zatwierdził usunięcie Amerykanów z Manas \(2009-02-20\)](#)

[Więcej rosyjskich żołnierzy w Kirgistanie \(2009-08-06\)](#)

[Kirgistan zamyka amerykańską bazę \(2009-02-04\)](#)

[Powrót z Afganistanu \(2008-05-09\)](#)

[Ataki w Peszawarze \(2008-12-09\)](#)

[Prezydent zatwierdził decyzję parlamentu \(2009-02-20\)](#)

[Parlament zatwierdził usunięcie Amerykanów z Manas \(2009-02-20\)](#)

[Baza Kant na kolejnych 49 lat \(2009-05-31\)](#)

[Prezydent zatwierdził decyzję parlamentu \(2009-02-20\)](#)